

dr Jan Szomburg*

W poszukiwaniu **idei dla Polski**

czyli 20 lat Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową narodził się w Gdańsku z opozycyjnej, podziemnej pracy programowej lat 80. Jego korzenie to Uniwersytet Gdański, „Solidarność” lat 80. i środowisko gdańskich liberałów. Założony został w formie fundacji 2 grudnia 1989 r., by wspierać naukowo i intelektualnie wielki proces transformacji polskiej gospodarki i państwa. Inicjatorami powołania Instytutu byli Jan Szomburg i Janusz Lewandowski. Była to pierwsza, w całej postkomunistycznej Europie, próba stworzenia niepublicznego, niezależnego instytutu naukowo-badawczego. Wówczas jeszcze nie myśleliśmy o nim jako o think-tanku¹, ale jako o prawdziwym instytucie naukowym, z radą naukową, badaniami i wydawnictwami naukowymi itp. Wywodząc się ze zideologizowanej w czasach PRL-u ekonomii uniwersyteckiej, chcieliśmy uprawiać prawdziwą naukę, dostarczać obiektywnych przesłanek do formułowania polityki społeczno-gospodarczej. Z drugiej strony, będąc bardzo silnie zaangażowani przez całą dekadę lat 80. w formułowanie różnych programów – m.in. dla ruchu samorządów pracowniczych (1981), dla Lecha Wałęsy (1983), dla gdańskich liberałów (1988), byliśmy przyzwyczajeni do ciągłego wybiegania myślą w przód i formułowania koncepcji normatywnych dotyczących spraw gospodarczych. Trzeba dodać, że nasze założenia wstępne uległy w ciągu tej dekady radykalnej zmianie. Mniej więcej do połowy lat 80. przyjmowaliśmy, że istniejący ustrój i zależność od ZSRR są zasadniczo dane, szukaliśmy więc rozwiązań reformatorskich w tych ramach. Stąd nasze wielkie zainteresowanie wprowadzeniem samorządów pracowniczych i powiększaniem autonomii przedsiębiorstw państwowych². W drugiej połowie lat 80. nasza perspektywa, niejako „sama”, zasadniczo się

* Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, inicjator i organizator Polskiego Forum Obywatelskiego

¹ Szczerze mówiąc, nie znaleźmy wówczas tego określenia i zjawiska. Jako osobom zaangażowanym w podziemną działalność opozycyjną, mimo piętnastu lat pracy na uniwersytecie, nigdy nie pozwolono nam na jakikolwiek staż czy praktykę zawodową „na Zachodzie”.

² W tym zakresie byliśmy nie tylko teoretykami i analitykami, ale także animatorami bardzo silnego ruchu samorządów pracowniczych w regionie gdańskim. Zob. J. Lewandowski i J. Szomburg, *Samorząd w dobie „Solidarności”*, „Odnowa”, Londyn 1985.

zmieniła. Zaczęliśmy myśleć, jak powinna wyglądać polska gospodarka przy założeniu odzyskania pełni niepodległości i swobody wyboru ustroju i polityki gospodarczej. W szczególności znalazło to odzwierciedlenie w naszej koncepcji powszechnej prywatyzacji przy pomocy darmowych bonów prywatyzacyjnych, która narodziła się jesienią 1988 r. W tym wypadku założenie to było sformułowane *explicite*. W kwietniu 1988 r. zadzwonił do mnie Stefan Kawalec³ – wówczas pracownik Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (dziś Szkoła Główna Handlowa) – z pytaniem, czy wspólnie z Januszem Lewandowskim przygotowalibyśmy koncepcję przekształceń polskiej gospodarki, gdyby założyć, że – jak to się wyraził – czołgi radzieckie wyjechałyby z Polski. Stefan wraz z prof. Januszem Beksiakiem i Sławomirem Sikorą (obecnie prezesem Banku Handlowego w Warszawie) zorganizowali pod ochronnym parasolem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w SGPIŚ, pierwszą w świecie (listopad 1988) konferencję na ten temat strategii przekształceń własnościowych gospodarek socjalistycznych. To był bodziec do szukania odpowiedzi na pytanie, które później – już po upadku komunizmu – formułowano anegdotycznie, nie tylko w Polsce: „Jak z zupy rybnej zrobić akwarium?” albo „Jak z jajecznicy zrobić jajka?”.

Ten problem wydawał się nam wówczas najważniejszy, i on był też przedmiotem prac Instytutu w początkach jego istnienia. Zajmowaliśmy się więc pytaniem: jaki ustrój społeczno-gospodarczy, jakie ramy regulacyjne dobrze posłużą Polsce, jak sprywatyzować gospodarkę, byśmy mogli mieć dynamiczne podmioty gospodarcze i prawdziwy rynek z prawdziwymi cenami? Wydawało się nam, że jak wprowadzimy w Polsce dobre bodźce i reguły gry, dobry ustrój gospodarczy, to gospodarka będzie doskonale funkcjonować a modernizacja oraz rozwój będą zapewnione. Ustrój – oparty na prywatnej własności i rynku – jawił się nam jako rzecz najważniejsza, jako swoisty silnik napędowy całego rozwoju.

Jednak nasze rozumienie tego, co jest najważniejsze dla Polski, uległo w ciągu 20 lat istnienia IBnGR dość zasadniczym zmianom. I tak, w kilka lat później zaczęliśmy większą wagę przykładać do kwestii sterowania tym silnikiem, czyli do bieżącej polityki publicznej – gospodarczej, społecznej, budżetowej. Ten kierunek zainteresowań Instytutu jest obecny do dzisiaj, zwłaszcza w kontekście polityki rozwojowej, której fundamentem są środki pomocowe z Unii Europejskiej.

Jednak po kilkunastu latach doświadczeń transformacyjnych i modernizacyjnych pojawiło się narastające poczucie, że sam ustrój (reguły gry) plus bieżąca

³ Stefan Kawalec był później prawą ręką prof. L. Balcerowicza w okresie wprowadzania głównego pakietu reform jako dyrektor generalny w Ministerstwie Finansów.

polityka społeczno-gospodarcza to za mało, by skutecznie stymulować procesy modernizacyjno-rozwojowe. Czegoś bardzo ważnego brakowało w tej układance, czegoś, co z jednej strony pozwoliłoby lepiej zrozumieć to, co się dzieje w naszej rzeczywistości, a z drugiej – dostarczyć kompasu do rozstrzygnięcia pewnych dylematów polityki ustrojowo-regulacyjnej i polityki rozwojowej. Pojawił się zupełnie nowy obszar zainteresowań – fundamenty kulturowe rozwoju. Instytucje i regulacje nie są przecież zawieszane w powietrzu. Działają w określonym środowisku kulturowym. Powoduje to, że ten sam ich zestaw może działać dobrze lub źle właśnie w zależności od podłoża kulturowego. Projektując instytucje i regulacje w oderwaniu od tego podłoża – np. importując je *in extenso* z innej rzeczywistości kulturowej – ryzykujemy, że będą one funkcjonowały w sposób wypaczony, niezgodny z oczekiwaniami. Z drugiej strony, dokładna obserwacja życia społeczno-gospodarczego wskazuje na ogromne znaczenie samoregulacji – czyli określonych wzorców zachowań, habitusów i norm społecznych, leżących poza sferą formalnych regulacji i poza obrębem zainteresowań tradycyjnej polityki gospodarczej. Słabość w rozpoznawaniu uwarunkowań kulturowych cechowała np. tzw. konsensus waszyngtoński, który był jeszcze do niedawna globalnym wzorem dla polityki gospodarczej. Nasze obecne rozumienie czynników, które wpływają na rozwój, odzwierciedla następujący schemat:



Na długą metę najważniejsza dla rozwoju krajów jest kultura. Instytucje i bieżące regulacje też są ważne, ale muszą być zasadniczo zgodne z podłożem kulturowym. Tak samo bieżąca polityka społeczno-gospodarcza.

Wniosek z tej diagnozy był dla nas oczywisty. Jesteśmy wprawdzie ekonomistami, ale jeśli chcemy dostarczać naprawdę dobrych pomysłów na politykę instytucjonalno-regulacyjną i politykę rozwojową Polski, musimy lepiej poznać i zrozumieć własną kulturę – system wartości Polaków, ich talenty i style życia, preferencje itd.

To wyzwanie podjęliśmy w ostatnich latach, głównie pod szyldem Polskiego Forum Obywatelskiego. W efekcie różnych spotkań, seminariów i dyskusji powstały m.in. takie publikacje, jak:

- „Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity” (2008)
- „W poszukiwaniu portretu Polaków” (2009)
- „Portret młodego pokolenia” (2009)
- „Polacy – w pułapce autostereotypów?” (2009)

Wszystkim tym działaniom towarzyszyły dwie myśli. Z jednej strony chodziło nam o to, by lepiej zrozumieć nasze fundamenty kulturowe, z drugiej by dawać impulsy – w drodze autorefleksji – do ich redefinicji. Jedno drugiemu nie przeczy, bo nie chodzi tu o zamianę kultury, tylko o uszlachetnienie tego, co jest. Do dalszego stabilnego i dobrego rozwoju Polski potrzebna jest bowiem nie tylko modernizacja polityki i instytucji, ale także owych fundamentów kulturowych. Takie stwierdzenie jest bardzo źle (niemal alergicznie) przyjmowane przez niektóre kręgi (narodowo-konserwatywne). Zupełnie jednak niepotrzebnie. Warunki funkcjonowania narodu zmieniły się zasadniczo i potrzeba modernizacji kulturowej jest oczywista – chociażby w kontekście trwania i umacniania się Polski. Otwartą natomiast sprawą jest zakres i charakter tej modernizacji. To właśnie powinno być przedmiotem debat publicznych i autorefleksji.

Ewolucja myślenia o tym, co jest najważniejsze dla modernizacji i rozwoju Polski, miała naturalny wpływ na ewolucję charakteru Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową w ciągu dwudziestu lat istnienia, na stopniowe wzbogacanie jego funkcji. Jak wspominałem wyżej, rozpoczęliśmy z wizją Instytutu jako niepublicznego instytutu naukowo-badawczego. Ta wizja przekształciła się w ciągu pierwszych pięciu lat w wizję eksperckiego think-tanku, który kieruje swe produkty do tzw. *policymakerów* – czyli osób odpowiedzialnych za politykę społeczno-gospodarczą państwa. Nadal jednak wydawało nam się, że kluczem do spełniania tej roli było bazowanie na badaniach i wiedzy eksperckiej.

Po mniej więcej dziesięciu latach zorientowaliśmy się, że wprawdzie wiedza naukowa i ekspercka są bardzo przydatne, ale same nie wystarczają do dobrego formułowania diagnoz i wniosków dotyczących polityki społeczno-gospodarczej. Że jeśli mają być to podpowiedzi użyteczne, trzeba brać pod uwagę opinie, interesy i preferencje różnych interesariuszy, bezpośrednio i pośrednio zainteresowanych danym rodzajem polityki publicznej.

To oznaczało potrzebę wyjścia poza statystyki, badania ankietowe i raporty i – mówiąc kolokwialnie – pójścia do ludzi – zorganizowania kanałów komunikacji, przepływu informacji i opinii z różnych środowisk.

Stąd też od 2001 r. rozpoczęliśmy organizację forów spotkań i debat, takich jak:

- Polskie Forum Corporate Governance (2001–2004)
- Polskie Forum Strategii Lizbońskiej (2003–2006)
- Polskie Forum Wartości i Rozwoju (2004–2005)
- Polskie Forum Obywatelskie (od 2005 do dzisiaj)

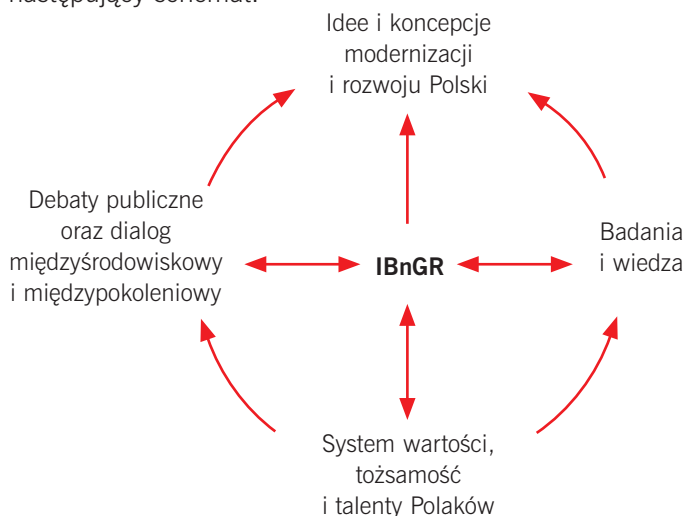
Jednak kwestia potrzeby wyjścia poza zasób wiedzy czysto eksperckiej nie była jedynym bodźcem do tworzenia tych forów. Drugi powód wynikał z faktu, że w miarę przebiegu transformacji sfera polityki stawiała się coraz bardziej odporna na podpowiedzi zewnętrzne, coraz mniej chętna do absorpcji rekomendacji, grożących narażeniem się interesom partykularnym. Tworząc różnego typu fora, mogliśmy kierować nasze idee i pomysły do szerszego grona i w ten sposób tworzyć nacisk na wprowadzanie określonych zmian. Ale i ten motyw nie wyczerpywał przesłanek tego kierunku naszej działalności.

Kryła się za tym również zasadnicza zmiana po stronie ostatecznych odbiorców (adresatów) naszych prac. Stopniowo krąg tych odbiorców się poszerzał – od władzy, przez różnego rodzaju interesariuszy, aż po pojedynczych obywateli zainteresowanych sprawami publicznymi. Przy poszerzaniu tego kręgu adresatów chodziło już nie tylko o zwiększenie siły oddziaływania na władzę, ale i o oddziaływanie bezpośrednio na aktorów różnych dziedzin naszego życia, np. na rodziców, nauczycieli, samorządowców, dziennikarzy, ludzi kultury itp. Celem tego oddziaływania jest stymulowanie poprawy owej samoregulacji, o której była mowa wyżej. Staramy się to robić m.in. przez autorefleksję, pokazywanie określonych wzorców zachowań i budowanie kapitału społecznego.

W ten oto sposób nasz Instytut stał się organizacją wielofunkcyjną – łączącą badania naukowe oraz rekomendacje dotyczące polityki publicznej z organizacją debat publicznych. Mówiąc w uproszczeniu, think-tankiem obywatelskim. Przy tym, zawsze bardzo podkreślamy, że tworząc określone fora spotkań i rozmowy zależy nam na dialogu więziotwórczym – aby służyły one poznaniu, zrozumieniu, wzajemnej akceptacji a przez to poprawie współpracy i budowaniu naszego zbiorowego „ja”. W szczególności staramy się, aby tworzone przez nas platformy dialogu miały charakter międzyśrodowiskowy i międzypokoleniowy, obejmując

przedstawicieli zarówno Polski metropolitalnej, jak i lokalnej. By służyły wypracowaniu nowego, inkluzywnego języka opisu naszej rzeczywistości i dyskusji o przyszłości. Wbrew więc pozorom, wątek budowania wspólnoty – przewodni w tej książce – nie jest obcy istocie działalności naszego Instytutu.

Dziś misją IBnGR jest formułowanie idei i koncepcji modernizacji i rozwoju Polski na podstawie badań i wiedzy naukowej oraz debat publicznych i dialogu obywatelskiego, z uwzględnieniem systemu wartości oraz tożsamości i talentów Polaków, a także budowanie niejako przy okazji kapitału społecznego. Misję tę ilustruje następujący schemat:



Nasze obecne credo można przedstawić w następujących punktach:

- Gospodarka rynkowa oparta na wartościach i zaufaniu
- Modernizacja inkluzywna – dająca szansę szerokim kręgom społecznym
- Zrozumienie samych siebie – systemu wartości, kultury, tożsamości, preferencji i talentów Polaków
- Wiara we własne siły i możliwości – bez kompleksów niższości i wyższości
- Stopniowa budowa prawdziwych, wzorcotwórczych elit i prawdziwego przywództwa
- Indywidualizm uszlachetniony – szanujący godność innych i zdolny do współdziałania w imię dobra wspólnego
- Naprawa narodowej karmy przez dialog, zrozumienie i wzajemną akceptację
- Demokracja podmiotowa – oparta na świadomych i aktywnych obywatelach

W pewnym zróżnicowaniu kulturowym i aksjologicznym Polski widzimy raczej szansę niż zagrożenie. Marzy nam się Polska samoświadoma i podmiotowa, zdolna do rozpoznawania i wykorzystywania wszystkich swoich potencjałów. Różne Polski nie muszą się nawzajem zwalczać. Każda z nich może wnieść do rozwoju coś innego, każda też może się uszlachetniać – rozwijać to, co w niej dobre i funkcjonalne a rozstawać z tym, co nieużyteczne lub co może przeszkadzać w rozwoju społeczeństwa i kraju. Wspólnie musimy znaleźć drogę między dynamizmem a równowagą, między jednostkowym a wspólnotowym oraz między dniem dzisiejszym a jutrem.

Powstaje pytanie, co dalej – czym chcielibyśmy się zajmować i czym być w przyszłości? Myślę, że przyszłość IBnGR powinna przebiegać pod znakiem holizmu – zintegrowanego, całościowego podejścia do rozwoju, uwzględniającego zarówno lepsze rozpoznanie własnej kultury, jak i uwarunkowania europejskie, globalne i cywilizacyjne. Byłbym szczęśliwy, gdyby w przyszłości można było nazwać nasz Instytut holistycznym think-tankiem obywatelskim, utrzymującym swą niezależność i etos służby publicznej.